

Sebastian Białek BIAŁY, Dotykam Dna

często mam dość samego siebie
nawet własne odbicie w lustrze
dusze się w mojej własnej skórze
picie jest wbrew mojej naturze
łykanie nasennych tabletek
odpalanie fajka za fajką
następny dzień to samo
szczęście jest tylko wymyśloną bajką

nienawidzę waszych spojrzeń
prawie miewam je każdy dzień
prawie tego że masz świadomość
wiesz jestem na dnie
tracę na wadze, tracę władzę nad swoim umysłem
prześląłem złem temu stałem się pełzającym wężem

cudzołożę z jedną suką
i nie myślę co z jej mężem
jestem egoistą z pustą duszą
wyrzuty sumienie przezwyciężę
co ja pieprzę?
dobrze wiem że wewnątrz mnie wszystko się trzęsie
nareszcie jestem pewien
ze [powinienem częściej myśleć wcześniej]

serce rozdarte
o zaufaniu nie ma mowy
po tym złamaniu nerwowym wiem
nie jestem na to gotowy
by trzymać kolejną dłoń
wierząc że coś z tego będzie
aby po jakimś czasie przekonać się że byłem w błędzie

słyszysz mnie
nie rozumiesz słów mchy
jestem na dnie
nie widzisz szczegółów tych
dotykasz
łapiemy sny
muzyka jest tym czym jesteśmy my
słyszysz mnie
nie rozumiesz słów mchy
jestem na dnie
nie widzisz szczegółów tych
dotykasz
łapiemy sny
muzyka jest tym czym jesteśmy my